

IPN opublikował indeks Polaków represjonowanych za pomoc Żydom



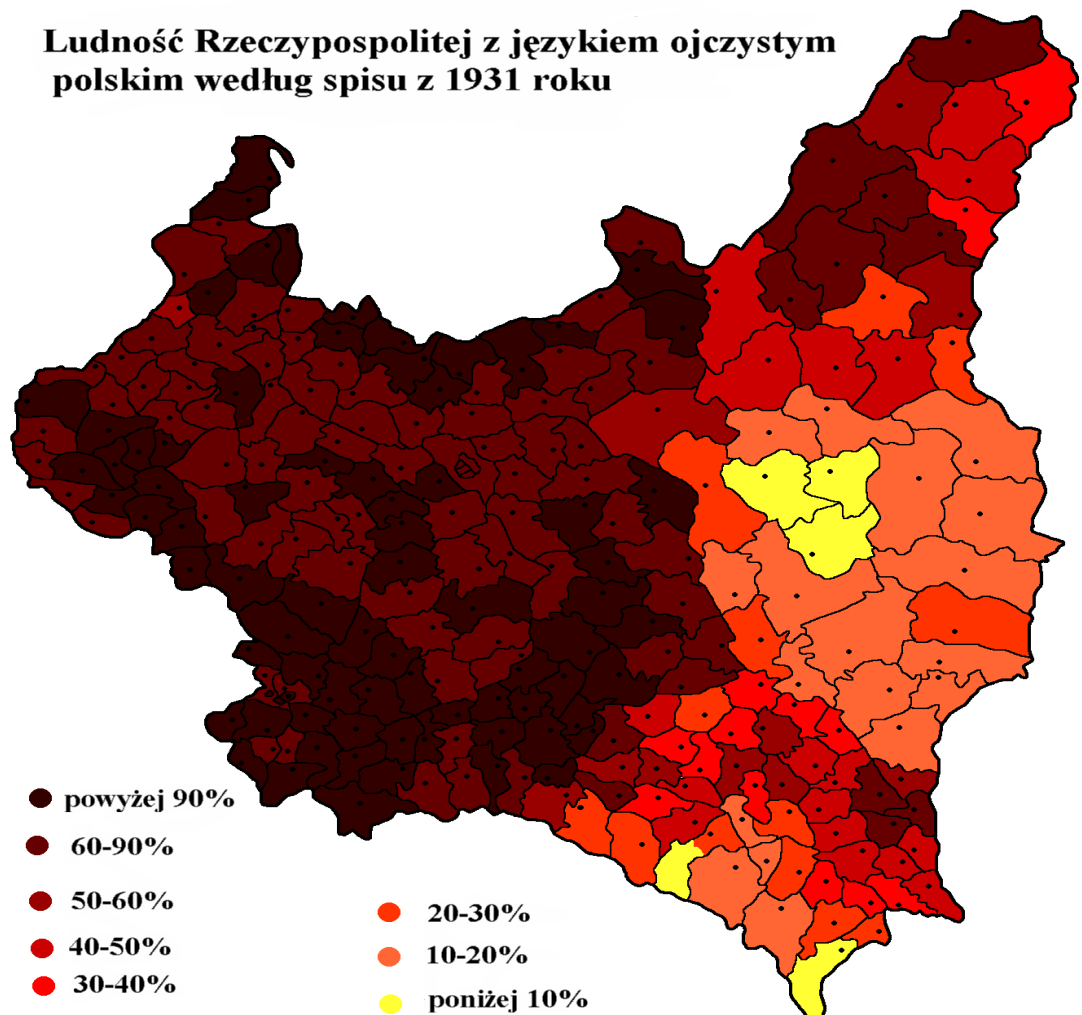
Rodzina Ulmów. Źródło: IPN

IPN opublikował indeks Polaków, którzy podczas okupacji niemieckiej byli represjonowani za pomoc Żydom. Efektem pierwszych prac są 333 noty dotyczące 654 polskich obywateli. Ratujący Żydów Polacy byli najczęściej rozstrzeliwani lub wysyłani do obozów koncentracyjnych. Wśród not dotyczących represjonowanych Polaków jest także historia zbrodni w Starym Ciepeliowie i Rekówce w pobliżu Radomia, której 78-lecie przypada w piątek. **6 i 7 grudnia 1942 r.** Niemcy zamordowali tam ponad 30 Polaków, m.in. rodziny Kowalskich, Kosiorów i Obuchowiczów, za pomoc udzielaną Żydom, którzy przed wojną licznie zamieszkiwali obie wsie. Wszyscy Polacy byli paleni żywcem lub wrzucani do ognia po uprzednim rozstrzelaniu. Publikacja IPN pt. "Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej" ukazała się w ostatnich dniach. Zawiera 333 opisy represji wobec 654 osób, które niosły pomoc ludności żydowskiej na okupowanych ziemiach polskich. Z analizy wynika, że 341 osób za pomoc Żydom straciło życie, w tym 258 zostało

przez Niemców rozstrzelanych, także w egzekucjach zbiorowych; wśród zamordowanych ofiar były dzieci.

9 grudnia 1931 roku po raz drugi w okresie międzywojennym przeprowadzono w Polsce powszechny spis ludności. Według spisu, populacja Polski wynosiła 32 108 000 z czego 21 835 000 to osoby polskojęzyczne, a reszta – użytkownicy języków mniejszości narodowych (spis nie uwzględniał pytania o narodowość). Na podstawie spisu stwierdzono ponadto, że 4 mln 300 tys obywateli posługiwało się językiem ukraińskim i ruskim, niespełna 3 mln hebrajskim i jidysz, 990 tys białoruskim, 741 tys niemieckim, 707 tys "tutejszym" – głównie na Polesiu, 139 tys rosyjskim, 86 tys litewskim, a 38 tys czeskim.

Ludność Rzeczypospolitej z językiem ojczystym polskim według spisu z 1931 roku



Dokładnie **80 lat temu**, w nocy z **9 na 10 grudnia 1939 r.** sowieci aresztowali w okupowanym przez siebie Lwowie ok. 2 tysięcy oficerów Wojska Polskiego i osadzili w słynnym więzieniu tzw. "Brygidkach". Potem zostali wywiezieni, część z nich odnaleziono w Katyniu, Charkowie, Miednoje...

Więzienie "Brygidki" przy ul. Kazimierzowskiej stało się miejscem, gdzie komuniści mordowali Polaków przez całą swoją okupację. W ciągu czterech dni, w czerwcu 1941 r. NKWD zamordowało ok. 4 tys. więźniów. Chcąc ukryć swoje "dzieło" podpalili stosy trupów tuż przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Lwowa. Sposób działania komunistów zawsze był ten sam: zamordować, ukryć zwłoki, wcześniej wykląć i pohańbić żywych a potem także pomordowanych, taki sam spotkał żołnierzy podziemia niepodległościowego.



Bundesarchiv, Bild 146-1979-039-03
Foto: Hübner | 2. Juli 1941

10 grudnia 1989 roku – 30 lat temu w Nowej Hucie w Alei Róż obalono największy w Polsce pomnik Włodzimierza Lenina. Ważący siedem ton monument został wzniesiony 16 lat wcześniej z okazji setnych urodzin wodza czerwonej rewolucji. Od tej pory społeczeństwo polskie wielokrotnie próbowało zniszczyć lub ośmieszyć znienawidzony pomnik. Po jego ostatecznym usunięciu z Nowej Huty trafił do ... szwedzkiego miasteczka osobowości choć powinien na śmietnik historii.



10 grudnia 1942 Edward Raczyński przedstawił aliantom szczegółowy raport o Holokauście, sporządzony na podstawie dokumentów przywiezionych do Londynu przez **Jana Karskiego**. Informacje o zagładzie Żydów rząd generała Sikorskiego postanowił przesłać dalej do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych z prośbą o udzielenie pomocy. Niestety, jak sam Karski przyznawał, wielu polityków po prostu nie wierzyło, w to co mówił, nawet podczas bezpośrednich rozmów. Jan Karski spotkał się nawet z samym prezydentem Stanów Zjednoczonych Franklinem Delano Rooseveltem. Wszędzie, gdzie się pojawiał, mówił o zagładzie Żydów. Przekazanie dramatycznych informacji o obozach zagłady nie przyniosło oczekiwanego rezultatu. Zachód nie zareagował. Jan Karski przez wiele lat podkreślał uderzającą obojętność świata na dramat Holokaustu.



11 grudnia 1994 roku, dokładnie **25 lat temu** zmarł generał **Stanisław Maczek**. "Żołnierz polski bić się może o wolność wszystkich narodów - umiera tylko dla Polski" - mawiał gen. Stanisław Maczek, dowódca I Dywizji Pancernej w czasie walk o wyzwolenie Europy Zachodniej spod okupacji niemieckiej w 1944 roku.



14 grudnia 1970 roku w Gdańsku, w stoczni im. Lenina rozpoczął się strajk będący wyrazem sprzeciwu społeczeństwa wobec ogłoszonych dwa dni wcześniej podwyżek cen mięsa i artykułów żywnościowych. Protest rozszerzył się na zakłady na całym Wybrzeżu i przeszedł do historii pod nazwą Grudzień'70.

Komunistyczne władze zdecydowały się na użycie siły, w tym wojska i ciężkiego sprzętu przeciw Narodowi...

Przeciw protestującym, nazwanym przez I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę, kontrrewolucją, użyto ostrej amunicji.

W trakcie starć z rąk komunistycznych służb zginęło co najmniej 45 bezbronnych osób, a ponad tysiąc zostało rannych...

Nikt z ówczesnie rządzących komunistów nigdy nie poniósł żadnej kary za użycie broni wobec bezbronnych.



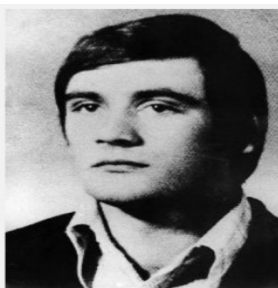
16 grudnia 1981 roku, w trzecim dniu wprowadzonego przez reżim Jaruzelskiego stanu wojennego (**13 grudnia**) w Katowicach doszło do masakry protestujących przeciw jego wprowadzeniu pracowników Kopalni Węgla Kamiennego "Wujek".

O godz. 11.00 oddziały Milicji Obywatelskiej, ludowego wojska i ZOMO wsparte wozami bojowymi piechoty oraz czołgami przystąpiły do bestialskiej pacyfikacji, w wyniku której zginęło dziewięciu górników, a kolejnych 22 został rannych...

Najstarszym z poległych górników kopalni "Wujek" był Józef Czekalski. Przeżył zaledwie 48 lat. Najmłodszy, Andrzej Pełka, nie doczekał 20. urodzin. Zmarł dwie godziny po strzałach ZOMO, wymawiając słowa „Mamuś, ratuj”. Na miejscu zginęło sześciu górników, jeden umarł kilka godzin po operacji, dwóch kolejnych na początku stycznia 1982 roku. Dla Józefa Czekalskiego, Krzysztofa Gizi, Ryszarda Gzika, Bogusława Kopczaka, Zenona Zajęca, Zbigniewa Wilka, Andrzeja Pełki, Jan Stawisińskiego i Joachima Gnidy była to ostatnia szychta w życiu. 22 górników zostało postrzelonych. Nie jest znana liczba tych, którzy zostali lżej ranni, m.in. zatruci gazem łzawiącym



Józef Czekalski



Józef Krzysztof Giza



Joachim Gnida



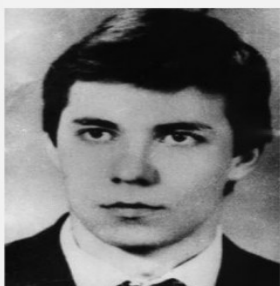
Ryszard Gzik



Bogusław Kopczak



Andrzej Pełka



Jan Stawisiński



Zbigniew Wilk



Zenon Zajęc